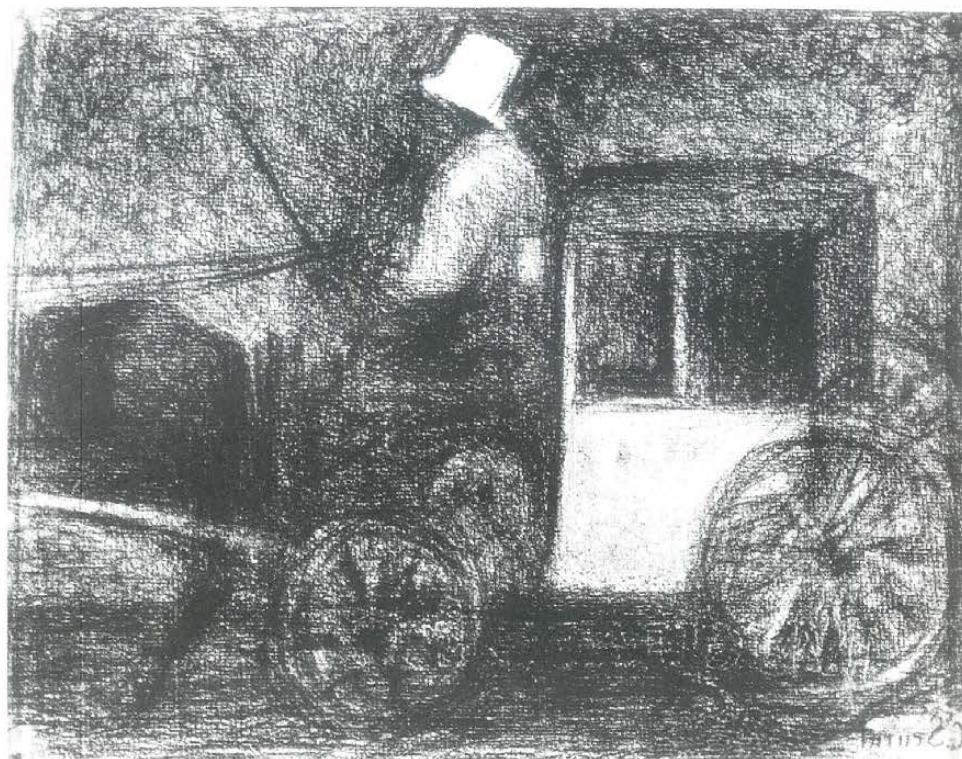


# Utracony „Dorożkarz” Georges Seurata

Środa, 29 maja 1991 r., godzina 8<sup>00</sup> rano w Paryżu. W GRAND PALAIS (Wielki Pałac Sztuki) strażnicy dokonują pierwszego obchodu. Galerie otwierają dopiero o 10<sup>00</sup> i oczekują w ciągu dnia co najmniej 4 000 zwiedzających. Seurat, którego retrospektywę dzieł przygotowano po raz pierwszy od wielu lat – przyciągnie tłumy. Porządkowi czuwają nad pracami przygotowawczymi. Wszystko wydaje się przebiegać doskonale, aż do chwili, gdy o 8<sup>45</sup> pewien strażnik spostrzega, że jeden z rysunków, oprawiony i umocowany na ścianie, zniknął. Zaalarmowany personel muzeum sprawdza o jakie dzieło chodzi; jest to szkic w ołówku zatytułowany *Dorożkarz*, z 1887 r., o wymiarach 24 x 31 cm, zarejestrowany w katalogu pod numerem 178. Został on pożyczony z okazji tej wystawy od znanej prywatnej kolekcjonerki, Huguette Beres. Według pobieżnej wyceny, to małe dzieło jest warte od 4 do 6 milionów franków.



Georges Seurat, *Dorożkarz*, 1887

## W jaki sposób i kiedy doszło do kradzieży?

Poprzedniego dnia firma IBM, która m.in. sponsorowała tę wystawę, wydała bankiet dla swoich gości w salach Grand Palais. Według zeznań świadków, szkic Georges Seurata znajdował się na swoim miejscu w momencie zakończenia przyjęcia, ok. godz. 23<sup>00</sup>. Następnie wszystkie sale zostały podłączone do najnowocześniejszego systemu alarmowego, który uniemożliwia jakiegokolwiek ruch bez kontroli. Najjutrz, o godz. 7<sup>00</sup> rano system został wyłączony, jak zwykle. Brygada policyjna wyspecjalizowana w zwalczaniu kradzieży i przemytu dzieł sztuki bada system alarmowy, przeczesał dokładnie wszystkie sale i nie znajduje najmniejszej poszlaki. Przesłuchuje personel muzeum, handlarzy oraz kolekcjonerów dzieł sztuki. Seurata nie odnajduje. W rezultacie firma ubezpieczeniowa wypłaca odpowiednie odszkodowanie właścicielce i sprawa zostaje umorzona.

Dopiero trzy lata później, w lutym 1994 r., afera wypływa na światło

dzienne przez przypadkową interwencję patrolu żandarmerii z Fonteney-sous-Bois (podmiejska dzielnica Paryża). Anonimowy telefon sygnalizuje podejrzany pojazd, który parkuje od wielu godzin przed pewnym budynkiem. Żandarmi kontrolują pojazd i znajdujących się w nim dwóch mężczyzn, którzy twierdzą, że są policjantami. Na żądanie okazania dokumentów uciekają, pozostawiając w samochodzie pasażera skutego kajdankami. Późniejsze przesłuchania wyjaśniają, że uwięziony przez fałszywych policjantów Pascal E. został zmuszony do wydania adresu niejakiego François L., u którego mieli odebrać „pewien obiekt” i otrzymać za niego dużą sumę pieniędzy. Poszukiwania dokonane w mieszkaniu François L. nie dały żadnego konkretnego rezultatu, a sam delikwent twierdził, że absolutnie nie wie, o co chodzi. Żandarmom udało się odnaleźć fałszywych policjantów, którzy okazali się drobnymi złodziejaskami, obciążonymi niezłym rejestrem karnym.

Policja instaluje podsłuch telefoniczny u podejrzanych, Pascala i François, a także u ich kumpi, partnerek i najbliższej rodziny. Dzięki tej akcji podsłuchuje kilka rozmów między matkami dwóch podejrzanych, w których kilkakrotnie powraca sprawa jakiegoś obrazu. Okazuje się, że znajduje się on od trzech lat u François L. Jedną z zarejestrowanych rozmów, między żoną François i jej przyjaciółką, pozwala sprzecyzować podejrzenia: *Wiesz, François, zeznaję jutro przed prokuratorem. To jest bardzo poważna sprawa, chodzi o kradzież szkicu Seurata z Grand Palais.* Policja rekonstruuje wydarzenia.

Trzy lata wstecz, gdy bankiet IBM dobiegał końca, personel restauracji organizującej bufet porządkuje stoły i wypija resztki alkoholu ze strażnikami Pałacu. Wszyscy są lekko wstawieni i nikt nie zwraca uwagi na eksponowane dzieła. Dwóch kelnerów zaangażowanych przez restaurację do obsługi: François L. i Pascal E. zbliża się do szkicu *Dorożkarz*. Krótka ▶



Matka Boska Trójreka, Rosja, koniec XIX w., deska, papier-druk, nić metalowa, haft, 27,5 x 22,5 cm

dokończenie ze str.9

kompletnej bazy danych, zawierającej informacje o wszystkich skradzionych przedmiotach, które miałyby wartość historyczną, naukową lub artystyczną. W prowadzonym przez nasz Ośrodek centralnym katalogu skradzionych i zaginionych dóbr kultury zakładamy karty wszystkim zgłaszanym do nas utraconym przedmiotom. Jednakże stratę trzeba wcześniej zgłosić na policji, a przedmiot, jeśli nie posiada pełnej dokumentacji,

powinien być dokładnie opisany przez właściciela. Niestety, w większości przypadków poszkodowani właściciele nie posiadają żadnej dokumentacji i nie potrafią opisać utraconego przedmiotu, co w konsekwencji uniemożliwia jego identyfikację, w przypadku gdy zostanie zabezpieczony przez służby celne lub policję. Wielka to szkoda, bo dokumentacja może być bardzo pomocna w odzyskaniu skradzionej pamiątki rodzinnej czy cennego dzieła sztuki. Na toruńskiej wystawie podziwiać można było m.in. dzieła zidentyfikowane, a co za tym idzie odzyskane dzięki dokumentacji znajdującej się w naszym katalogu. Figurka św. Mateusza z toruńskiego kościoła, portret trumienny Władysława Dobrego z Chelma powróciły do swych właścicieli kilka miesięcy po kradzieży. Ale prawdziwie krzepiącymi przykładami na przydatność dobrej dokumentacji mogą być portrety Florentyny i Adama Oppeln – Bronikowskich skradzione w 1986 r., a zidentyfikowane i odnalezione po ośmiu latach w jednym z poznańskich antykwariatów, czy też trzy portrety trumiennie dostojników skradzione z fary w Chelmie w 1991 r., odzyskane na wiosnę tego roku przez wrocławską policję. Złodzieje, paserzy często przetrzymu-

ją kradzione przedmioty, szczególnie te cenne, o których kradzieży rozpisywała się prasa, licząc z pewnością na to, że po latach nikt o całej sprawie już nie będzie pamiętać.

Bogactwo i różnorodność eksponatów wystawianych w toruńskiej Kamienicy Pod Gwiazdą ukazały skalę zagrożenia przestępczością skierowaną przeciwko dobrom kultury – i za to organizatorom całego przedsięwzięcia należą się podziękowania.

Monika Barwik

Św. Mikołaj Cudotwórca, Rosja, koniec XVIII w., deska, tempera, srebro złocone, 31 x 27 cm



dokończenie ze str.11

wymiana zdań. Jeden z nich bierze nóż i spokojnie demontuje obraz. Następnie zwija go w rulon i wkłada do kieszeni. Pół godziny później nie ma już nikogo. Alarm zostaje podłączony na noc. Żaden ze strażników nie zauważył braku szkicu Seurata. Nazajutrz François i Pascal, wytrzeźwiawszy, zastanawiają się, co zrobić z ukradzionym dziełem. Początkowo myślą o oddaniu, lecz po namyśle postanawiają go sprzedać. Poszukują kupca. Ich niedyskrecja i rozmowy przy kieliszku w okolicznych barach przyciągają uwagę drobnych złodziejasków. To właśnie oni, podając się za policjantów, zmuszają Pascala do oczekiwania na powrót François przed jego domem, gdzie po paru godzinach interweniuje żandarmeria.

Ale co się w tym czasie działo ze szkicem. Oto podsłuchana przez policję

rozmowa telefoniczna między żoną François i jedną z jej przyjaciółek: *Zrozumiesz zapewne, że spanikowana tymi problemami z Prokuraturą spaliłam obraz.* I istotnie, żandarmi przeszukując ich mieszkanie odnaleźli ślady popiołu w zlewku. I cóż, skromny katalog Seurata liczy dzisiaj o jedno dzieło mniej.

Ta historia jest absolutnie wyjątkowa: obiekty sztuki kradzione przez prowincjonalnych ignorantów należą do rzadkości. Od dawna kradzież dzieł sztuki oraz grabież staroci są sterowane na całym świecie przez doświadczonych zawodowców, ze skutkiem, który w ciągu ostatnich lat osiągnął zawrotne rozmiary. Nie jest to novum ani znamię naszej epoki. Już trzy tysiące lat temu w Egipcie rabusie asystowali w obrządkach pogrzebowych wysokich dygnitarzy, aby przywłaszczyć sobie po-

tem ich skarby. Jeden z najstynniejszych tekstów Cyserona dotyczył oskarżenia prokuratora Sycylii o uprawianie łapownictwa w celu wzbogacenia swoich wspaniałych kolekcji ze skradzionych dzieł.

Na przestrzeni wieków, każda epoka niepokojów sprzyjała masowym kradzieżom dzieł sztuki. Zapotrzebowanie na dany styl wystarcza, aby wywołać serię kradzieży dzieł sztuki, a więc fakt, że dziś ten proceder kwitnie, nie jest zaskakujący. Natomiast nowością jest skala zjawiska, sposoby, szybkość przemytu, a wszystko dzięki nowoczesnym środkom transportu i komunikacji oraz ewolucja sum, które stale się zwiększają, nawet nieproporcjonalnie do wartości obiektu.

Horizons  
wg artykułu Roland-Pierre  
Paringaux  
Tłumaczenie i opracowanie  
Maria Gargulińska